Nr. 60. w Srodę dnia 12. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 12. Marca. — Dzisiejsza Stern Ztg. zamieszcza wstępny artykuł, w którym rozwodzi się nad faktem, który sprowadził przesilenie, przytacza powody dymisyi, o którą się podało ministerstwo, tudzież wspomina o nieprzyjęciu jej przez króla, który trzymając się postanowienia objawionego w Listopadzie roku 1858, przez rozwiązanie izby deputowanych nastręcza jeszcze raz krajowi sposobność do dowiedzenia, że chce popierać politykę odpowiadającą najwyższym intencyom, połączoną z dobrze rozważonemi reformami i ich rozwojem.

Rząd apelując do kraju, jest gotów występować z reformami, które odpowiadają interesom krajowym, a jako regulacyą podatku gruntowego z zadowoleniem rozwiązał, tak się też spodziewa przyprowadzić do skutku zamierzone reformy, przezwyciężając mniej zacięty opór i zapewniając sobie zadowalający skutek. Zaszłe wypadki w ostatnich dniach powinny oświecić wszystkich umiarkowanych mężów i wpłynąć na nich, aby z przyszłych wyborów wyszli umiarkowańsi deputowani. W końcu powiedziano w tym wstępnym artykule: Jeżeli taki wypadek nastąpi wyborów, będzie miał kraj rękojmią dostateczną szczęśliwego rozwoju, swej pomyślności, swojej potęgi i swojej wolności.

Raguza, 10. Marca — Jak się zdaje, Wukałowich zniżył warunki. Omer basza cofnął rozkaz wyruszenia do Zubzi. Wukałowich opuścił Sutorynę.

Paryż, 11. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że la Presse otrzymała napomnienie z powodu artykułu przeciw ciału prawodawczemu wymierzonego.

Wiedeń, 11. Marca. — Cesarz potwierdził projekt do prawa gminnego.

Genua, 11. Marca. — Komiteta, które wybrały Garibaldego prezesem, zleciły mu, aby żądał od rządu odwołania Mazziniego z wygnania. Przyjęły zasadę powszechnego głosowania i prześlą petycyą do parlamentu.

Berlin, 11. Marca. — Staatsanzeiger zdaje sprawę z dziś odbytego posiedzenia izby deputowanych. Minister von der Heydt zabrał głos i udzielił ze strony rządu co następuje:

Moi panowie! Z pisma mojego z d. 7. b. m. do waszego pana prezesa, dowiedziała się izba deputowanych, że ministerstwo stanu w ostatnich dniach ważnemi było zajęte obradami. Obrady te nastąpiły w skutek uchwały tej izby na ostatniem jej posiedzeniu. Ministerstwo sądziło że powinno roztrząsnąć poważnie, jakiego się ma trzymać postępowania w obec tej uchwały. Gdy minister skarbu w najprzychylniejszy sposób wynurzył widok, że wziętą zostanie na uwagę większa specyalność etatu na rok 1863 i upraszał następnie o podobną wzajemność ze strony izby deputowanych, jednakowoż izba przyjęła wniosek postawiony przez deputowanego Hagena.

Uchwała ta, cóżkolwiek sądzić można o prawie izby deputowanych i materyalnej donośności tego, co uchwaliła, określa w sposób pewny stanowisko jakie izba deputowanych w obec rządu zamierza zająć i przekonała ministerstwo stanu po sumiennej i poważnej obradzie, że nie posiada w izbie deputowanych tego zaufania a następnie niemoże znaleść w niej wsparcia, którego potrzebuje koniecznie, aby powierzonych interesów króla i ojczyzny skutecznie dopilnować.

Przekonanie to włożyło na ministerstwo stanu przeważny obowiązek upraszania króla JMci jak najpoddaniej o dymisyą.

Stało się to w d. 8. b. m. Najj. Pan nieraczył zezwolić na tę prośbę, owszem rozkazem z d. 9. b. m. odmówił to w następującej osnowie:

Na sprawozdanie ministerstwa stanu z dnia wczorajszego daję mu do poznania, że przy zaufaniu, jakie mam do niego, tudzież przy poważaniu, w jakiem zostaje u części dobrze myślącej narodu, nie mogę zezwolić na przychylenie się do jego prośby. Zważając na powody, które skłoniły ministerstwo stanu do wniosku o dymisyą, oczekuję dalszych rozporządzeń, które osądzi za powinność mi doradzenia, dla administrowania swemi urzędami z powodzeniem ku dobru państwa.

Berlin, 9. Marca 1862. (podp.) WILHELM.

Do ministerstwa stanu.

Ministerstwo stanu poczytało to za nieodbity obowiązek poddać się temu wynurzeniu najwyższej woli i tym końcem rozważyło dalsze środki, które ma Najj. Panu radzić, aby mogło z powodzeniem ku dobru kraju swoje urzędami sprawować.

Ministerstwo stanu ma głębokie przekonanie, że jedynie zgodne i pełne zaufania współdziałanie reprezentacyi kraju z rządem Najj. Pana odpowiada interesowi monarchii. Po zbadaniu powtórnem stosunków z całą świadomością o odpowiedzialności, uważało się za uprawnione do przyjęcia, że wypadki na posiedzeniu d. 6. b. m. dostarczyły dowód, że warunki te w obecnej chwili nie istną, ministerstwo stanu Najj. Pana naprzód tylko radzić mogło, aby korona użyła przewidzianego prawa artykułem 51. konstytucyi.

W skutek tego ogłasza ministerstwo stanu izbie deputowanych następujące najwyższe rozporządzenie:

My WILHELM z Bożej łaski król pruski i t. d., rozporządzamy na mocy artykułu 51. i 77. konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850 r. wedle wniosku ministerstwa stanu co następuje:

§ 1. Izba deputowanych niniejszem się rozwięzuje.

§ 2. Izba panów niniejszem się odracza.

§ 3. Nasze ministerstwo odbiera upoważnienie do wykonania obecnego rozporządzenia.

Na dowód przy wyciśnięciu królewskiej pieczęci stwierdzamy najwyższym naszym podpisem.

Dan w Berlinie, 11. Marca 1862. (podp.) WILHELM.

v. Auerswald. v. d. Heydt. v. Patow. Hr. Pückler. Hr. Schwerin. v. Roon. v. Bernuth. Hr. Bernstorf.

Rozporządzenie dotyczące rozwiązania izby deputowanych i odroczenia izby panów.

Berlin, 10. Marca. — National Ztg. pisze o przesileniu ministeryalnem co następuje: Potwierdza się wiadomość, że król nieprzyjął dymisyi, o którą się podali ministrowie i wezwał ich, aby zaproponowali projekta, jaką drogą dalej pójść zamyślają. Układy w ministerstwie toczą się jeszcze. Dziś wieczorem odbyło się znów posiedzenie ministeryalne. Do tej chwili (8 wieczorem) nieodroczono posiedzenia naznaczonego na jutro o godz. 10. Jeżeli to nie nastąpi do południa, natenczas spodziewać się można dalszego odroczenia.

Z tonu Stern Ztg. spodziewać się można rozwiązania izby deputowanych. Zachodzi pytanie, a co potem? W mieście wprawdzie panuje naprężenie umysłów, ale nie duszno. Owszem czują pewne zadowolenie, że stagnacya w polityce rządowej nareszcie ustanie. Jakikolwiek obrot wezmą rzeczy, z zaufaniem oczekują ostatecznego zwycięstwa sprawy liberalnej.

Co się tyczy tak zwanych liberalnych ministrów, ci niezdają się chcieć się wyrzec złudzeń, jakim się oddawali przy zmianie prądu publicznej opinii. Napróżno wołali ich przyjaciele od wielu miesięcy albo o jasny liberalny system albo o wystąpienie z ministerstwa. Mówią, że się spodziewali wielkiej większości przeciw hagenowskiemu wnioskowi i dla tego nie mało się zdziwili wypadkiem przeciwnym.

Stern Zeituug chcąc ocalić reputacyą liberalną ministrów, wciąż utrzymuje, że hagenowski wniosek niemiał wielkiego znaczenia. Zapytać się atoli godzi, pocóż więc takie narzekania na jego przyjęcie? Stern Ztg. powiada, że tylko co do formy uchybiono, że wniosek nie był tak zły, tylko niektórzy mówcy zbyt jasno wypowiadali, że niemają zaufania do pana Patowa. Było więc wotum niezaufania. Trudno przecie tem usprawiedliwić rozwiązanie izby, zwłaszcza że większość głosująca za wnioskiem była złożona z różnych żywiołów, a więc osnowa i cel wniosku były stanowcze, a nie forma lub to lub owo zdanie mówców.

Widoczną było przecie rzeczą, że ministerstwo z teką zapełnioną częścią reakcyjną, częścią liberalną makulaturą wchodząc na sesyą, nie mogło się w swym obecnym składzie ani na izbie panów, ani na izbie de-

putowanych wesprzeć. Rozwiązanie atoli izby deputowanych niepotrafi Sternzeitung wytłumaczyć hagenowskim wnioskiem. Nawet Kreuzzeitung nie może zrozumieć tego starcia, zwłaszcza że p. Patow sam się powikłał w ciągu swego wykładu.

Głogowa, 10. Marca. — Porucznicy Sobbe i Putzke uciekli z fortecy naszej, przesławszy komendantowi fortecy pismo, w którem się tłumaczą z ucieczki, iż niemogli doczekać się końca procesu i dla tego udają się do ministra wojny do Berlina z prośbą w tej mierze. Nie dopuścili się też, jak twierdzą w tem piśmie złamania słowa honoru, iż bez oficera nie będą wychodzić z fortecy, bo każdy z nich miał przy sobie oficera w czasie ucieczki (to jest Sobbe Putzkiego, a Putzke Sobbego). W sobotę zeszłę, jak się zdaje, odpłynęli z Hamburga do Ameryki.

— Wedle stenograficznego sprawozdania z 6. posiedzenia izby panów w d. 4. Marca podajemy tu relacyą co do interpelacyi księcia Radziwiłła we względzie starego ziemstwa poznańskiego, jak następuje:

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu przeszłego posiedzenia marszałek izby oświadcza, że na porządku dziennym jest interpelacya księcia Wilhelma Radziwiłła i prosi trzymającego pióro, ażeby takową przeczytał.

Trzymający pióro pan Carnap (czyta):

»Wniosek, który w peryodzie legislatury 1860 roku wysokiej izbie miałem honor przedłożyć, a który tyczył się stosunków istniejącego w Wiel. Ks. Poznańskiem Ziemstwa kredytowego, przekazany został jednogłośnie na 23 posiedzeniu z d. 23. Kwietnia rządowi królewskiemu do bliższej rozwagi.

Jeżelim się nie zapytał pana ministra spraw wewnętrznych już w peryodzie legislatury z roku 1861, co rząd w sprawie tej zrobił, nie uczyniłem tego ze względu, że na początku zeszłego roku naczelne prezydyum w W. Ks. Poznańskiem na nowo obsadzonem zostało.

Ponieważ dotąd nie jest wiadomym wypadek uchwały co do owego wniosku, widzę się spowodowanym, zapytać się p. ministra spraw wewnętrznych, co w sprawie tej dotąd uczyniono?

Berlin, dnia 7. Lutego 1862.«

Marszałek: »Wzywam pana ministra spraw wewnętrznych, aby się oświadczył, czy i kiedy na tę interpelacyą zamyśla odpowiedzieć.«

Minister spraw wewn. hr. Schwerin: »Gotów jestem natychmiast odpowiedzieć na tę interpelacyą.«

Marszałek: »Czy pan interpelant życzy sobie umotywować swoję interpelacyą?

(Znaki potakujące.)

Więc tedy udzielam mu głosu.«

Książe W. Radziwiłł: »Lubo obrady, które się przed dwoma laty w tej wysokiej izbie toczyły i jednomyślną jej wywołały uchwałę, mogłyby mnie uwolnić od roztrząśnięcia szczegółów tej sprawy, pozwalam sobie jednak kilku słowami dotknąć niektórych stosunków, które się tymczasem wywiązały.

Pomyślne stosunki targu pieniężnego przyczyniły się do tego, że przejście z jednego instytutu kredytowego do drugiego ułatwionem zostało w ostatnich latach.

Wskutek tych ułatwień umożebniono liczne przejścia z jednego instytutu do drugiego; jeżeli mnie dobrze uwiadomiono, wynoszą one 8 milionów tal. Mianowicie jednakże przejście to nastąpiło wskutek potrzeby kredytu, który szereg lat nieurodzajnych wywołał. Dziedzice zmuszeni byli szukać kredytu. Lubo zaś i kurs papierów, które codziennie, w zależności od politycznych zdarzeń, zmieniać się może, przechodzenie to znacznie ułatwił, to jednak koszta przejścia z jednego instytutu do drugiego nie są małe; wynoszą bowiem $10\frac{1}{8}$ pct.

Rachunek pokazuje się taki:

Strata przy umarzaniu $3\frac{1}{2}$ procentowych papierów, stojących na dobrach, wedle wczorajszego kursu	$2\frac{1}{4}$ pct.
Zamiana na srebro papierów nowego Ziemstwa	$2\frac{5}{8}$ »
Z góry opłacająca się amortyzacya	$4\frac{1}{2}$ »
Opłaty inzercyjne	$\frac{1}{2}$ »
Z góry opłacające się dwuroczne procenta	$\frac{1}{4}$ »
czyni	$10\frac{1}{8}$ pct.

Prócz tego ostały się paragrafy owe statutu nowego Ziemstwa, które dla partycypujących w niem wywołują położenia wyjątkowe w stosunku do wszystkich w innych prowincyach istniejących instytutów kredytowych, a które sam instytut w jego samorządzie ograniczają. Paragrafy te zawarte są w sprawozdaniu komisyjnem, które przedłożone zostało w nr. 91 druków, na posiedzeniu izby, tyczącem się mego wniosku. We względzie politycznym doszła mnie tymczasem wiadomość, że ze względu na panujące w rozmaitych częściach dawnej Polski wzburzenie nie może być uwzględnioną kwestya tu przedłożona. Przyczyny tej uznać nie mogę. Wedle mego przekonania pod wszelkiemi zalecać należy okolicznościami, aby to czyniono, co jest sprawiedliwem i słusznem; gdyby inaczej postępować chciano, przypomniałoby to wyrażenia starego testamentu: »ząb za ząb, oko za oko.«

Ja trzymam się danego przez objawienie Boskie w świętej ewangelii prawa miłości bliźniego, które wedle mego zdania we wszelkich stósunkach ludzkich, a więc i w polityce, pozostanie wiekuiście prawdziwem. Zasada, stojąca z tem w przeciwieństwie, doprowadziłaby w ostatecznych swych następstwach do wojny szczepowej i domowej. Jeżeliby ta miała być wynikiem nowych nauk politycznych, byłby to jeden więcej smutny dowód pomięszania pojęć, którem się teraźniejszość odznacza. Przy kościelnych i narodowych przeciwieństwach pomięszanie to w W. Ks. Poznańskiem jest jeszcze powikłańszem, niż w innych prowincyach państwa. Przeciwieństwa te wyrodziły się w żyjących dwóch w Księstwie narodowościach w wzajemną namiętność. Niedawno temu znalazłem dowód dotyczący mej interpelacyi w pismach publicznych; ogłaszają one wniosek towarzystwa ku propagowaniu niemieckich interesów w prowincyi poznańskiej, do ministerstwa wystósowany. Prócz kilku twierdzeń tendencyjnych, zawartych w tym wniosku, skarżą się mianowicie na utrudnienia, które statuta starego Ziemstwa stawiają przy subhastacyach lub przedażach dóbr. Skarga ta jest dowodem domyślnym tendencyi, którą z wielu stron przypisują Ziemstwu nowemu, tendencyi, ułatwiania sprzedaży dóbr z przyczyn łatwo namacać się dających. Oby w tych opłakania godnych stósunkach król. ministeryum stanęło po nad stronnictwami i w ten sposób poprowadziło je na drogę prawdziwą; obecna kwestya zdaje się być porą stósowną do urzeczywistnienia tej zasady; gdyby się to stało, następstwa prawdopodobnie byłyby dla stron wszystkich korzystne.

Marszałek: »Pan minister spraw wewnętrznych ma głos.«

Minister spraw wewn. hr. Schwerin: »Panowie! Przypominacie sobie, że w sesyi z roku 1859 na 1860 JO. interpelant w tej izbie, a jego polityczni przyjaciele w drugiej, zasadniczo równe wnieśli wnioski, tyczące się Ziemstwa poznańskiego i co do głównej treści do tego zmierzające, aby obecnie istniejące Ziemstwo poznańskie, będące systemem zamkniętym, i jako taki w roku 1868 się kończące, otworzyć na nowo i pozwolić mu wydawanie nowych listów zastawnych. Na posiedzeniu z dnia 23. Kwietnia 1860 miałem honor oświadczyć o tem izbie, że rząd tego jest mniemania, że mu ani faktyczne ani prawne stósunki nie pozwalają oświadczyć się za temi wnioskami, że przeciwnie gotów na innej drodze zapobiedz potrzebom kredytowym prowincyi przez połączenie obydwóch w prowincyi obecnie istniejących instytutów, starego Ziemstwa poznańskiego i nowo utworzonego Towarzystwa kredytowego. Wywodziłem dalej, panowie, że się toczyły układy pomiędzy interesowanymi i rządem, aby wynaleść podstawę tego połączenia, że takowe jednak nie miały powodzenia, ponieważ warunki, które rząd za konieczne uznać musiał, druga strona odrzuciła, i że nareszcie przez najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 30. Lipca 1859 podstawa ta nieodwołalnie została ustanowioną, reprezentantom starego Ziemstwa ogłoszoną, lecz od nich stanowczo odrzuconą. Rząd w skutek tego znalazł się w bardzo kłopotliwem położeniu, iż zerwać musiał układy i staranie się o zadośćuczynienie potrzebom kredytu pozostawić jedynie nowemu instytutowi. Wysoka ta izba, jako i druga, uznały to stanowisko jako zupełnie odpowiednie położeniu stosunków, przekazały jednak w tej izbie petycyą rządowi do bliższej rozwagi, w drugiej izbie pod formułą »do uwzględnienia, gdyby interesowani nowe do rządu zanieść mieli wnioski.««

Rząd z swej strony w żaden sposób nie był nieczynnym. Po niejakiej w tej sprawie zwłoce, wynikłej z nowego obsadzenia najwyższego urzędu administracyjnego w prowincyi poznańskiej, podjął na nowo z powodu tych postanowień sprawę tę, gdy ze strony reprezentantów poznańskiego Ziemstwa podany został wniosek do naczelnika prowincyi, który przynajmniej jako punkt wyjścia do nowych rokowań uważać było można. Tymczasem rząd i po tych nowych obradach nie mógł inaczej jak trzymać się stale stanowiska swego zasadniczego, że powtórne otworzenie poznańskiego Ziemstwa faktycznie i prawnie nie jest możebnem i stanowiska tego trzyma się jeszcze i dzisiaj, że tylko w połączeniu istniejących teraz dwóch Ziemstw dostatecznie odpowiedzieć można istotnym stósunkom.

Stósownie do tego wypracowany już został przez prezesa naczelnego nowy regulamin (który w tej chwili mam pod ręką), opierający się na tem, że w miejsce istniejących aż dotąd Ziemstw założony być ma pod nazwą połączonego Ziemstwa poznańskiego instytut, który już nie ma być zamknięty, jak to dawniej miało miejsce przy staro-poznańskiem Ziemstwie.

Obecnie toczą się pomiędzy odnośnemi ministerstwami układy czy i o ile wnioski te w szczegółowych ich ustanowieniach należy pochwalić lub nie, a jeden mianowiecie punkt ulega troskliwemu zbadaniu.

Staro-poznańskiemu Ziemstwu bowiem zaliczono przy jego założeniu z kasy państwa kapitał 200,000 tal., którego zwrot w r. 1868 nastąpić musi, gdy stare listy zastawne będą amortyzowane i obecnie chodzi o to, czy dla nadania nowemu instytutowi bezpiecznej podwaliny, i pod jakiemi warunkami można i nadal pozostawić nowemu instytutowi 200,000 tal. Skoro układy w tej mierze ukończone będą, przedłożonym zostanie reprezentantom dwóch Ziemstw nowy regulamin, aby z nimi rozpocząć obrady, rozumie się sub spe rati zgromadzeń walnych.

Rząd spodziewa się, że na tej drodze cel osiągniątym być może. Sądzę, że temi oświadczeniami dowiodłem panu interpelantowi, że przypuszczenie jest mylnem, jakoby rząd przez jakoweś polityczne wzburzenie dał się powodować, aby tego nie uczynić, co uważa być słusznem i sprawiedliwem. Tak w tym, jako i w innych przypadkach nie da się w żaden sposób i przez żadne polityczne wzburzenie powstrzymać, by to uczynić, co uważa być swoją powinnością, co jest słusznem i sprawiedliwem i leży w interesie państwa pruskiego. Jeżeliby mu wtedy grożono wojną domową, wtenczas również wiedzieć będzie, co mu czynić należy; będzie wiedział, że jest organem rządu pruskiego, który bunt poskromić musi.«

Na tem zakończyła się interpelacya ks. Radziwiłła w sprawie starego Ziemstwa poznańskiego.

Królestwo Polskie.

Piotrków, 28. Lutego. — Dzień 27. Lutego jako rocznica dnia śmierci niewinnie pomordowanych braci naszych, obchodzony był w Piotrkowie z całą uroczystością, żałobnemi nabożeństwami w kościołach farnym i dominikańskim. Te domy Boże pełne ludu wznoszącego ciche modły za spokój ofiar, zdumiewały naszych nieprzyjaciół. Wstrzymano się zupełnie od śpiewania pieśni religijnych narodowych, posłuszni słowom szanownego arcypasterza Felińskiego, i czekając spełnienia obietnic przez niego powtórzonych, a największa wszędzie panowała spokojność.

Wieczorem kilka osób oświetliło lampami krzyż, postawiony na pamiątkę poległych, na cmentarzu obok kościoła księży Bernardynów.

Obrzęd ten dopełniony w obecności kilkudziesięciu osób, nie doznał wprawdzie ze strony władz wojskowych żadnej przeszkody, i zwiedzenia miejsca tego przez bardzo wielu pobożnych nie wzbraniano; jednak zawiadomiony o tem w dniu dzisiejszym tutejszy naczelnik wojenny książe Bagration, rozkazał aresztować przełożonego klasztoru księży Bernardynów za to, że nie przeszkodził dokonaniu tak wielkiego w obliczu rosyjskiego rządu występku. Tym sposobem zastępujący chorego gwardyana ksiądz Malinowski, który zamknięty w tę porę jak i całe zgromadzenie w klasztorze, o niczem zupełnie nie wiedział, został przyaresztowanym i w więzieniu politycznem osadzonym. Książe Bagration wyjechał dziś do Warszawy na bal mający się odbyć u namiestnika Lüdersa, i nie wiadomo jak prędko powróci, a zatem ostateczny wyrok względem szanownego księdza Malinowskiego ulegnie zapewne zwłoce. Ale cóż to im szkodzi, że niewinny dłużej cierpieć będzie.

Zresztą u nas nic nowego, spokojność pod każdym względem najzupełniejsza z naszej strony, a mieszkańcy starożytnego grodu naszego modląc się co dzień obyczajem przodków i wyznając w obliczu Boga, »że nie my winni«, oczekują z pokorą i poddaniem się miłosierdzia Jego dla siebie i nieprzyjaciół. Cz.

Francya.

Paryż, 9. Marca. — Redakcya projektu dotacyjnego, który ma zastąpić cofnięty projekt dotacyjny dla hr. Palikao, napotyka znów na trudności. Ciało prawodawcze nie może się pojednać ze zmienioną ideą w piśmie cesarskiem. Ciało to chce przynajmniej za swą powolność odbić się opozycyą przeciw zmienionej idei. Być może, że i rząd ze swej strony odbije sobie czem innem za tę dozwoloną opozycyą.

— Jenerał Delarue, jeneralny inspektor żandarmeryi, który bezpośrednio z cesarzem się znosi, zdał sprawę do dnia 5. Marca z usposobienia umysłów w całej Francyi i przyznaje, że w całym kraju jakiś niepokój powszechny ogarnął umysły.

— Rozprawy nad kwestyą rzymską według zapowiedzenia na posiedzeniu w dniu 28. Lutego prezesa senatu, toczyły się dalej na posiedzeniu w dniu 1. Marca. Ponieważ mowa ks. Napoleona w tej kwestyi powiedziana nazbyt jet długą, aby jej osnowę w jednym numerze pomieścić można, zmuszeni jesteśmy brakiem miejsca podzielić ją na parę numerów. Brzmi ona następnie:

Taką jest polityka nasza, bierna na wszystkich punktach, czynna na jednym to jest w Rzymie, który osłaniamy chorągwią naszą, (nowe oklaski). Polityka nasza jest przeto dotąd nienaruszoną, utrzymaliśmy wszystko, czego wymagały zasady nasze, i papież jest wolnym i niepodległym.

Mówca ubolewa nad antagonizmem, dzielącym Włochy z papieżem. Jestto nieszczęście! Lecz pojąć się to daje, gdyż przeznaczenie Rzymu niezmieniło się w obec głębogich zmian, jakich doznały inne państwa włoskie.

Główną jest rzeczą, aby Rzym pozostał w swem położeniu n¡podległem, aby Rzym pozostał własnością papieża; gdyż dotąd kr eestwo włoskie nie przybiera tego charakteru, tej formy absolutnej, któraby rzucić miała zamęt wśród społeczeństwa francuskiego i europejskiego. Gdyby się to stało, byłoby dowodem, żeśmy to pochwalali. Lecz wtedy Francya stanęłaby na rozdróżu, na nieznanej sobie drodze, wtedy zasady zachowawcze otrzymałyby straszny cios, i danoby nieprzeparty popęd żywiołowi rewolucyjnemu (żywe oklaski).

Od roku 1789 Francya jest demokracyą, lecz pierwszy konsul, gdy chciał odbudować nowe społeczeństwo, pojmował dobrze, że demokracya bez wiary niezgodną jest z porządkiem publicznym. Wtedy to zawarł on konkordat, który uregulował prawa i stosunki państwa i religii, wiedząc, iż równe jest niebezpieczeństwo mięszać je z sobą, jak je oddzielać od siebie zupełnie. Państwo i religia powinny postępować obok siebie w zgodzie swych sił, i w wolności doktryn, jeżeli tryumfować ma prawda i sprawiedliwość.

Ci którzy chcą poddać kościół państwu, lub państwo kościołowi, zarówno błądzą, skutki tego byłyby zgubne i nic nie byłoby bardziej rewolucyjnego jak to zlanie się.

Cesarstwo, które stara się odsłonić wszystkie prawdy demokracyi, które chce zespolić postęp z zachowaniem zasad wiecznych porządku społecznego, nie poda nigdy ręki takiemu załatwieniu sprawy. Załatwienie to zmieniłoby swój punkt oparcia, zerwałoby stosunki narodu z cesarzem i cesarza z narodem, i dałoby mu kiedyś za sprzymierzeńców jego naturalnych przeciwników. Cesarz skreślił w kilku słowach program swój we Włoszech, rzekł on, że nie chce ani reakcyi, ani rewolucyi. Niemożemy dozwolić równie, aby Austrya zatarła Magentę i Solferino, jak nie możemy podawać naszego oręża rewolucyi i opuszczać Rzymu na wezwanie klubów, którego gabinet turyński niepodjąłby się nigdy czynić do nas.

Jesteśmy w Rzymie z tych powodów, jakie nas tam sprowadziły w r. 1849 i które nas tam zatrzymały aż do dziś dnia; okupacya nasza, przypadkowym, przykrym lecz zresztą jest tylko formą protekcyi wiekowej, jaką Francya daje. Może ona minąć, lecz jest jedna rzecz niezmienna, która nieminie, a tem jest prawo, które wykonywamy, u gdyby wojsko nasze się cofnęło, sam cień naszego oręża jeszczeby strzegł papieża w wiecznem mieście. Wiem, że rady nasze źle były ocenione, źle pojęte. Wiem, że władza świecka papieża — nie ażebym chciał zaprowadzać w Rzymie tę maksymę z innych czasów, według której król panuje a nie rządzi; p. Thiers, który ją wynalazł, nie rozpowszechnił jej zapewne w przewidzeniu, że może być zastósowaną do papiestwa świeckiego, (śmiech) — lecz wiem, że władza świecka potrzebuje przejść głębokie zmiany, że mamy do pokonania wielkie trudności. Pokonanie ich będzie dla nas tym większym zaszczytem. Trudności potęgują wielkość posłannictwa, jakie spełniamy.

Lecz pozostać w Rzymie, to jeszcze nie wszystko, trzeba nam się zapytać, dla czego zostajemy. Nie dla tego tylko zapewne, aby utrzymać równe szale pomiędzy uroszczeniami nieumiarkowanemi i ostateczną odmową. Wyjaśnijmy więc otwarcie, czego chcemy zostając w Rzymie, gdyż aby tam pozostać krócej, trzeba dokładnie wiedzieć cel, do jakiego dążymy.

Naprzód co się tyczy odmowy stanowczej dworu rzymskiego, trzeba odróżnić tę, która się odnosi do Francyi.

W Turynie propozycye są zawsze te same, chodzi tam tylko o to, aby papież zajął swe miejsce.

Margr. La Rochejaquelein. Czy tylko o to?

Wicehr. La Gueronnière. Gdy w tranzakcyi jedna strona chce zabrać wszystko, nie ma podobieństwa, aby druga to przyjęła.

Margr. La Rochejaquelein. To byłoby łatwa tranzakcya.

Wicehr. La Gueronniere. Względnie Francyi sytuacya jest całkiem inna. Proponowaliśmy wprawdzie kolejno to konfederacyę włoską z prezydencyą honorową ojca św., to wikaryat i gwarancyę legacyj przez Francyę, wszystko zostało odrzucone.

Gdyby szło o zwykłego sprzymierzeńca, którymby do tego stopnia zapoznawał naszą życzliwość, moglibyśmy się odstręczyć. Lecz zapominać nie trzeba, że idzie tu o monarchę, który jest zarazem głową kościoła i że nie możemy go opuszczać, nawet gdy pośrednictwo nasze jest odrzucone.

Teraz aby się opieka ta utrzymała, aby była skuteczną, powinna się równie oddalać od uroszczeń nieumiarkowanych w Turynie, jak od bezwzględnego oporu w Rzymie. Winniśmy radzić Rzymowi, aby zezwolił na koncesye tam, gdzie zwierzchnictwo jego terytoryalne sięga, aby zastósował do wewnętrznego rządu reformy, jakie duch czasu uczynił koniecznemi, winniśmy mówić w Turynie: nie będziecie mieć Rzymu, nie będziecie mieć spuścizny ś. Piotra.

Francya nie zatrzymuje dobra, którego posiadanie jest w sporze. Swietny jej oręż nie zastępuje miejsca pieczęci na własności spornej. Oręż Francyi osłania zasadę cywilizacyi.

Oto podwójne posłannictwo Francyi, lecz powinna ona być wolną od wszelkiej niepewności. Również będzie z korzyścią Włoch jak Francyi, jeżeli nie będzie żadnych dwuznaczności. Wpływ rządu francuskiego jest tak wielki, że w końcu zawsze przemaga.

Gdyby można sądzić na chwilę, że wpływ ten mógłby stać się pomocnym jedności włoskiej, kraj nawróciłby się może do tej idei. Jest już symptom tej sytuacyi, jest prąd w tym kierunku, który się staje z każdym dniem silniejszym. Jedność uczyniła od jakiegoś czasu ogromne postępy, służą jej wybornie wielkie talenta, pozyskała ona prawie całą prasę. Ten wpływ prasy, którego się nie lękam, który chciałbym owszem, aby się rozwinął w rozmiarach mądrej wolności, wpływ ten działa dziś w tej kwestyi, w duchu całkiem przeciwnym polityce rządu francuskiego. Czy sądzicie, że dobrze jest budzić nadzieje, których nigdy spełnić nie będziemy mogli? Lepiej zapobiedz tym złudzeniom, jak je kiedyś odwoływać. Niechaj wiedzą w Turynie i w Rzymie, jakie jest zapatrywanie się Francyi, niechaj wiedzą, że nie oddamy ani Rzymu, ani spuścizny św. Piotra, i że gotowi jesteśmy zjednać poszanowanie zasadzie nieinterwencyi, a gdy wola Francyi dobrze będzie znaną, zobaczycie, że się wyrównają zawady i zniknie opór; co dotąd tak się wydaje trudnem, stanie się łatwem.

Panowie! streszczam się a konkluzya moja jest łatwą. Powinniśmy pozostać w Rzymie, aż króla włoskiego i papieża doprowadzi siła rzeczy do słusznej zgody. Nie powiem za wiele, twierdząc, że gdyby p. Cavour nie był Włochom przez zgon swój porwanym, zgoda ta może dziś byłaby już zawartą, i że zależałoby od rządu papiezkiego otrzymać gwarancye swego terytoryum obecnego z zaręczeniem przez Francyą.

Dla czegóż to, co było możebnem przed pół rokiem, nie byłoby dziś możebnem? Trzeba wytrwać w tym planie. Mówimy z jednej strony do ludu, który nam zawdzięcza swe oswobodzenie, z drugiej do papieża, któremu daliśmy dowody przywiązania i uszanowania. Prędzej czy później będziemy wysłuchani. Mamy za sobą prawdę i słuszne prawo. Sprawa taka, gdy ją ręka nasza podtrzymuje, gdy ją oręż nasz osłania, gdy ją Bóg strzeże, musi w końcu tryumfować.

Miejmy wytrwałość, która obala przeszkody i wolę, która nad niemi panuje i czekajmy z ufnością godziny, w której Włochy i papieztwo przedstawią nam obraz sojuszu wolności z religią, który był pierwszem natchnieniem serca Piusa IX, ktory jest gorącem życzeniem cesarza i który będzie nieśmiertelnem dziełem Francyi. (oklaski)

P. Bonjean mówi, że wbrew opinii wyrażonej przez poprzedzającego mówcę, jest przekonanym. iż system jego zamiast obalić władzę świecką, najlepszy podaje środek ocalenia jej.

Prezes zapowiada, że obrady nad kwestyą rzymską nazajutrz dalej toczyć się będą.

Książę Napoleon. Panowie senatorowie! Niechcę bardziej niż wymowni mówcy którym odpowiadam, roznamiętniać rozpraw, lecz starać się będę być tyle jasnym i ścisłym, ile wnioski ich wydawały mi się dalekiemi od tych przymiotów.

Premisy pana Bonjean zadowolniły mnie; historya niedogodności władzy świeckiej w Rzymie zgadzała się, nie potrzebuję tego mówić senatowi, całkiem z moją opinią.

Podobało mi się to dowcipne porownanie, gdy sam przedstawił papieztwo w postaci wagi, której jedna szala unosi władzę świecką, druga duchowną; wskazał on jako katolik z przekonania to prawidło, którego uczy historya, że co władza świecka zyskiwała, wpływ władzy duchownej tracił to w kierunku odwrotnym.

Lecz po tym uczonym i obszernym wykładzie historyi, do jakiegoż dochodzi wniosku? Oto że papież powinien panować w Rzymie, nie rządząc. To załatwienie nie jest stanowcze; nie jest nowe, przed dwoma laty było ono już rozbieranem; jest to przeobrażenie wikaryatu zbękar-

cone i do mniejszych sprowadzone rozmiarów. Idea ta mogła powstać w mózgach mężów stanu, lecz gdy ją trzeba było przetworzyć w traktat, pióro wypadło z rąk dyplomatów; nie mogła ona żadnego skutecznego zjednać rezultatu, gdy szło o zastosowanie jej zasady przyznania każdemu właściwej części, gdy szło o nadanie królowi włoskiemu rządu *de facto*, papieżowi pozoru władzy. Nie — niema w tem żywiołu stanowczego załatwienia.

Czyż zresztą załatwienie to nie upadło, w obec odmowy dworu rzymskiego zbadania go? czyż nie upada samo przez się w obec bezwzględnej odmowy w teraźniejszości, w przyszłości i we wszelkich ewentualnościach, odmowy dawnej przez dwór rzymski pod względem jakichkolwiek zmian swej władzy świeckiej?

Logika jest nieubłaganą; trzeba zawsze do jednego wracać, załatwienie to mogłoby być zastosowanem pod jednym warunkiem, tj. gdyby obie strony przystały na przyjęcie go; w obec odmowy dworu rzymskiego cóż pozostaje do czynienia? to właśnie chcę wam rozwinąć; oto wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu.

Zarzucano memu załatwieniu, że jest wyrazem opinii radykalnej. Przyjmuję w tem znaczeniu, i wytłómaczę dla czego, naganę, jaka ideę tę spotkała na tej trybunie.

Teraz, panowie, w obec p. La Gueronnière czuję się swobodniejszym. W pośród wymownych frazesów, zawierających pochwały wszystkich, Włoch i Papiestwa, Piusa IX. i króla Wiktora Emanuela, hr. Cavoura równie jak kardynała Antonellego, zdziwionych zapewne, że się znajdują w tej wiązance kwiatów, jakiemi ich mówca otacza, jakże konkluduje p. La Gueronnière?

Powiada wam: że nic nie ma do czynienia, że trzeba pozostać w statu quo i czekać.

To nie jest załatwieniem, to objawienie bezsilności osłonięte frazesami okrągłemi, wspaniałemi, lecz bez żadnej idei w gruncie.

Radzą rządowi czekać? czekać czego? Czekać aż się umysły więcej jeszcze rozgoryczą, aż agitacya wzmoże się we Włoszech? aż się wzmoże również we Francyi i w całej Europie. Rady te dają w imie pokoju rządowi mego kraju, lecz rady te nie są dobre i zaklinam aby ich nie słuchano.

Przywrócić potrzeba spokój umysłom i dla tego wypada załatwić kwestyę rzymską. Kwestya ta dosyć narobiła złego, niechże raz ma koniec. Gdy Francya w osobie cesarza poweźmie stałe postanowienie, wzruszenie ustanie.

Nie widzę w istocie, aby rzeczywista agitacya podniecała kraj; stronnictwo (używam wyrazu jakim je oznaczają), stronnictwo klerykalne używa pozorów religii, ażeby podniecać umysły. Gdybym chciał przytaczać wyrazy niektórych biskupów, możnaby w nich dopatrzyć również zarzewia niezgody, lecz powtarzam, agitacya ta nie jest głęboka; jest ona tylko na powierzchni.

Gdyby cesarz chwycił się załatwienia, jakiego żądamy, pokój byłby przywróconym w umysłach, a to byłoby największą przysługą, jaką oddać można Francyi i całej Europie. Agitacya faktyczna o jakiej mówię, upadłaby, nie mając przedmiotu.

Słyszałem wczoraj z żalem wymienioną nazwę, której nie powtórzę, zresztą projekt adresu (który mówi o wielu rzeczach) nie mówi o niej; chcę naśladować jego wstrzemięźliwość i ograniczę się na tem, nie zobowiązując się na przyszłość do niczego, że nazwa Wenecyi nie powinna być dziś wymienioną.

Bez obawy, chociaż z pewnym żalem wstąpiłem na trybunę; rok upłynął od tej chwili, gdy kwestya ta traktowaną już była w senacie i spodziewałem się, wyznaję, że rok nie przejdzie nim załatwienie nastąpi.

Nie tak się stało. Jesteśmy jeszcze na tym samym punkcie. Rozpoczynając rozprawy, nie mam potrzeby cofać się do roku przeszłego, ograniczę się więc na przytoczeniu faktów z roku bieżącego.

W roku 1861 znakomity mąż stanu umarł; natychmiast — nie mogę dosyć pochwalić tego, rząd cesarski uznał Królestwo Włoskie w jego teraźniejszych granicach, obejmujących cały półwysep prócz Rzymu i Wenecyi.

Nie chciał on zaiste zostawiać nieprzyjaciołom Włoch czasu korzystania z tego smutnego wypadku, i w tym przedmiocie powtórzę tylko słowo z ustępu mowy jenerała Gémau: szanować należy słowo cesarza, rzekł czcigodny jenerał, gdyż słowo cesarza jest zawsze rzeczą ważną; a obok tego oświadczenia, przemawiał za niewiem jakiem przeobrażeniem Włoch.

Nie pojmuję tego przeobrażenia; Włochy nie są kawałkiem kauczuku, który można rozciągać lub kurczyć według okoliczności; gdy uznano Włochy, uznano je w nowych granicach, tj. cały półwysep, wyjąwszy Rzym i Wenecyę.

Zresztą panowie, nasze wzajemne przekonanie jest ustalone, nie mam chęci zmieniać waszego, lecz i wy nie macie jak mniemam, myśli zmieniać mojego. Zręczny i wymowny mówca powiedział tu w roku zeszłym z powodu tej kwestyi: »Są tylko dwie polityki, trzeba pomiędzy niemi wybierać, gdyż napróżno szukałby trzeciej.«

Powiedziano także w roku zeszłym: potrzeba cierpliwości, wytrwałość zwycięży w końcu opór. Czyż cesarz nieuczynił wszystkiego, aby osiągnąć załatwienie? Jednak nic nie można było otrzymać w Rzymie.

Rok upłynął, rok przyszły przejdzie tak samo, lata, powiem nawet wieki upłyną, a od dworu rzymskiego nie będzie się można doczekać zmian, gdyż rząd papieski, gdy się nie lęka, nic nigdy nie ustępuje.

Zresztą niedługo przed zebraniem się senatu, w pierwszych dniach Stycznia r. b. rząd spróbował uczynić ostatni krok tem ważniejszy, iż był umiarkowany.

Książe odczytuje tu depeszę przesłaną przez p. Thouvenela panu Lavallette dla dowiedzenia się na jakich podstawach możnaby się porozumieć z dworem rzymskim.

Zaprawdę rzekł mówca, trudno było być bardziej umiarkowanym, otwartsze czynić wezwanie do pojednania. Niepotrzeba tu rezonowania, akta mówią głośniej niż to co mógłbym powiedzieć. Otóż taka była odpowiedź p. Lavallete p. Thouvenelowi:

Książe odczytuje najwybitniejsze ustępy listu p. Lavalette, z których wynika, że kardynał Antonelli na propozycye Francyi odpowiedział bezwzględną odmową i oświadczył, że wszelka tranzakcya jest niemożebną.

Otóż rzekł mówca odpowiedź kategoryczna, stanowcza, nie tylko na dziś, lecz i na przyszłość. Nie mówmy więc o koncesyach, dwór rzymski nie może ich uczynić, nie chce ich uczynić.

I jakież więc wyprowadzić można ztąd wnioski? Łatwo je wskazać, oto że dwór rzymski co się tyczy jego władzy świeckiej, korzysta z naszej obecności, używa naszych żołnierzy i nie chce w niczem iść za naszą radą.

Czeka! to jego władza, to jego siła! Dla czego? nie dla tego zapewne, aby spodziewał się, że mu Francya dopomoże do odzyskania terytoryum. Nie, zna on za nadto opinię Francyi, aby podobne przechowywać złudzenie. Zna również dobrze własną słabość, aby nie wiedział że potrzebuje obcej pomocy, aby powrócić do swych posiadłości świeckich, lecz mówi: utrzymujmy statu quo, sprzyjajmy ruchowi włoskiemu, przyjdzie czas, że stan obecny nie będzie mógł trwać dłużej, a wtedy w pośród burzy, pokonawszy Włochy, Francya może, lub armia obca będzie mi mogła wrócić moje kraje. Nie trzeba się łudzić, oczekiwanie na Austryę utrzymuje dwór rzymski w niezachwianym oporze.

Należy zrozumieć to non posumus, które ma w sobie coś wielkiego. Czy wiecie względem kogo używa go dwór rzymski? Używa go względem tych, którzy go kochają, względem tych, którzy doradzają koncesye, lecz gdy się znajduje w niebezpieczeństwie nie używa go więcej. Traktat w Tolentino nie jestże tego dowodem? Czyż przysięgi nie istniały wtedy jak istnieją dzisiaj? To nie o to chodzi, lecz taka jest postawa Rzymu, zatwardziałość, odmowa dla tych, którzy go wspierają, umiarkowanie, upokorzenie gdy jest w ostatniej potrzebie.

Czyż należy się nadużywać uczuć katolickich Francyi i cesarza, nadużywać życzliwości naszej, aby nas stawiać w okropnem położeniu, które jest dla nas zarzewiem niezgody?

Wszystko prawie było powiedzianem w tej kwestyi rzymskiej, panowie senatorowie! nie chcę nużyć waszej uwagi memi ocenieniami, do których sam mam wstręt. Tak jest kocham wolność ludów, i lękam się aby mnie własne uczucia nie porwały, szukałem więc argumentów w własnych zasobach, nie u historyków, którzy mówili o papiestwie; nie u publicystów. Szukałem ich w tajnych wywnętrzeniach dyplomacyi. Pracą tą zajmuję się od dawna. Cofnę się może zbyt daleko, aby wam przedstawić obraz całkowity. Odnoszę się aż do depesz, jakie ambasadorowie Francyi w Rzymie pisali do monarchów linii starszej Burbonów przed rokiem 1789. Chcę wam dowieść, iż nie przemawiam do waszych namiętności lecz do waszego rozumu.

Książe przedkłada senatowi szereg depesz, które sie zgadzają wszystkie co do wykazania opłakanego stanu rządu papieżów. I tak około roku 1669 książe Chaulnes pisze do Ludwika XIV, że znalazł dwór rzymski niżej swej opinii i jeżeli pójdzie tą drogą, przewidywać można koniec tego rządu, rozumie się pod względem władzy świeckiej.

Przytoczyłem zdanie ks. Chaulnes, rzekł JCWys. aby dowieść że od 150 lat rząd świecki jest ciągle zły, i jeżeli tak jest, to wnosić ztąd można że to leży w jego naturze, w jego organizmie samym, nie dla tego że jest złym, lecz że musi być złym koniecznie.

Mówca odczytuje następnie depeszę margr. d'Aubeterre z roku 1765 w której silny położony jest nacisk na całą beztroskliwość, całą nieprzezorność administracyi, mającej czuwać nad zaopatrzeniem w zboże i oliwę jako rzeczy nieodzowne do życia Rzymian. Administracya ta, mówi depesza kupuje sama jak chce, stanowi sama cenę, a zawsze brakuje zapasów.

W kilka lat później kardynał Bernis, podówczas ambasador w Rzymie, pisze dnia 4. Września 1771, że największą ofiarą, jaką ponieść mógł dla rządu, jest przebywanie jego w Rzymie: »Wszystko tu jest tajemnicą, zawiścią, podejrzeniem, jak w klasztorach i zakonach.« Dnia 3. Grudnia tegoż samego roku książe d'Aiguillon faworyt pani du Barry który zajął miejsce księcia Choiseul w ministerstwie, odpowiedział kardynałowi że sprawozdanie jego nie może dobrej dać opinii o rządzie papieskim, i sądząc według obrazu jaki skreślił, rząd ten tchnie zasadami zaczerpniętemi w klasztorze. Dodał nadto, że król nie uważa za rzecz odpowiednią swej godności pozyskiwać tych, którzy są powiernikami tajemnic Rzymu.

Dnia 30. Stycznia 1779 tenże sam kardynał żywo przedstawił intrygi i nieporządki jakich przedstawiał widowisko trybunał. Wszystko tam jest handlem, sprzedajnością. Ubolewał on, że Rzym więcej okazuje skłonności do mocarstw sobie nieprzyjaznych niż dla tych, które najlepszemi są jego podporami.

Polityka rzymska, mówi dalej książe, była więc zawsze ta sama, a czyż depesza kardynała Bernis nie mówi tego samego, co się dzieje dzisiaj — kardynał Bernis tak kończy: Mam zwyczaj przypatrywać się temu wszystkiemu, i to mnie oburza, lecz choroba jest niewyleczoną.

Panowie, te odkrycia kardynała Bernis są nader wymowne, nader prawdziwe w wylaniu myśli. Nie spodziewał się, że kiedyś depesze jego będą do tego użyte, aby rzucić światło na całą sytuacyę.

Książe w dalszym ciągu przytoczeń, inną wybiera depeszę kardynała Bernis pisaną w r. 1782 przed samą rewolucyą, w której się ten ustęp znajduje: »Sytuacya jest z dnia na dzień krytyczniejszą i lękam się aby panowanie Piusa VI. nie kosztowało go łez.« Przepowiednia ta spełniła się i Pius VI. rzeczywiście łzy przelewał.

(*Dodatek.*)

W dniu 31. Grudnia pisze jeszcze Bernis, rzekł mówca, i wyznaję że ta depesza robi mi przykrość i nie przytaczałbym jej gdyby nie była potrzebną do określenia sytuacyi. Kardynał Bernis mówi w niej: »Ubolewam, że Jego Swiątobl. coraz więcej się poniża.« Wyraz ten jest kardynała Bernis, gdyż ja nie ośmieliłbym się go użyć.

W odpowiedzi na ostatnią depeszę hr. Vergennes pisze w d. 21. Stycznia 1785:

»Zgadzam się na obraz jaki W. Emin. skreśliłeś, i znajduję twoje uwagi godnemi zastanowienia.«

Dnia 16. Września t. r. ten sam minister p. Vergennes pisze: »Nie podobna przewidzieć co się stanie z tym ludem, utrzymywanym groszem całego świata, gdy mu go braknie, stanie się najnędzniejszym z ludów.« I rzeczywiście tak się stało.

Książe przytacza jeszcze depeszę kardynała Bernis z dnia 23. Grudnia 1789, gdzie ambasador ten mówi, że obiega w Rzymie przepowiednia Cagliostra, zapowiadająca że Pius VI. będzie ostatnim z papieżów, przepowiednia wywierająca wielkie wrażenie na lud. Ostatnia depesza z r. 1790 maluje obraz zawsze jak najsmutniejszy rządu papieskiego.

Szczęśliwy jestem, że wam dać mogę te ocenienia, które nie są mojemi, gdyżby mnie obwiniono o gwałtowności, o namiętności. Pochodzą one od kardynała. Otóż opinia, jaką miano o rządzie papieskim długo przed rewolucyą i przed jej wybuchnięciem!

Przejdźmy do szeregu dokumentów więcej zajmujących, więcej teraźniejszych. Pochodzą one od człowieka, do którego powagi ośmielę się odwołać w tem kole. Pochodzą one od cesarza Napoleona I.

Mówca odczytuje ustęp raportu przesłanego przez p. Ortoli, ajenta francuskiego w Rzymie panu Cadore, ministrowi spraw zagranicznych. Jest tam powiedziane, że w Rzymie wszyscy, z wyjątkiem księży i nieprzyjaciół naszych z przykrością widzą opóźnienie zaprowadzenia rządu konstytucyjnego.

Cesarz nakazuje następnie swemu ministrowi spraw zagranicznych złożyć sobie raport dokładny w kwestyi władzy świeckiej w Rzymie. Niepodobna jest czytając ten raport, powiada mówca, nie poznać cesarskiej barwy. Rozumie się, że był dyktowany przez cesarza.

Raport ten jest z 13 Lutego 1810 r. Wichrzyły około Napoleona I. podobne namiętności, chociaż nie tak żywe... Napoleon I. nie byłby tego ścierpiał... namiętności podobne do tych, które wichrzą około obecnego tronu. Cesarz chciał jasnowidzieć w mgle owych knowań i zażądał zdania tych sług swoich, w których największe miał zaufanie. (D. c. n.)

(Kor. Cz.) Paryż, 1. Marca. — Doniosłem był że ciało prawodawcze wysłało pana de Jouvenel do cesarza dla naradzenia sią w przedmiocie dotacyi dla hr. Palikao. Cesarz oświadczył panu deputowanemu a zarazem sprawozdawcy z projektu do prawa, że zostawia izbie najzupełniejszą wolność odrzucenia projektu i że odrzucenia nie weźmie za obrazę. Korzystając z tego zapewnienia, p. de Jouvenel, po poradzeniu się komisyi, złożył izbie sprawozdanie napisane przeszłego tygodnia a odrzucające dotacyę. Sprawozdanie jest pełne uszanowania dla cesarza i względu dla armii, ale kategoryczne. Przypomina ono że dotacya zgwałciłaby istniejące prawa, nieuznające majoratów, że w narodzie przywykłym do nagród czysto honorowych, wprowadziłaby nagrodę pieniężną, która poniżyłaby armię w oczach Francyi. Sprawozdanie dodało że jeżeli cesarz widzi potrzebę większego wynagrodzenia zwycięzcy Chin, może mu dać marszałkostwo (z 40,000 fr. dochodu). Ostatni argument jest najsilniejszy i można powiedzieć najdotkliwszy dla cesarza, bo cesarz nie ma mieć myśli mianowania hr. Palikao marszałkiem, nieznajdując go dosyć zdolnym i starając się nagrodzić go dotacyą dziedziczną tj. majoratem, szukał prejudykatu do innych dotacyj i zaprowadzenia nowej nobilitas (używam łacińskiego wyrazu, bo on oznacza szlachectwo z tytułu, jak w Anglii, kiedy ingenuitas znaczy szlachectwo z rodu).

Sprawozdanie komisyi izby sprawiło wielkie wrażenie w Paryżu a ogromne pomieszanie na dworze. Miłujący tak zwane zasady z roku 1789, Paryż patrzył niechętnem okiem na myśl cesarza zaprowadzenia nowej nobilitas i obdarzenia dzisiejszych dygnitarzy cesarstwa różnemi tytułami połączonemi z dotacyami. Być bardzo może że izba będzie głosować w duchu sprawozdania i że projekt do prawa odrzuci. Po odebraniu tego ostrzeżenia, cesarz będzie mógł jeszcze rozdawać tytuły, ale o dotacyach myśleć już nie może.

Sprawozdanie p. de Jouvenel zmniejszyło uwagę obrad senatu. Kiedy senat, mówi Paryż, prawi tyle dzieciństw i rozkłada społeczność francuską na dawne żywioły, ciało prawodawcze, pozostając wierne wyobrażeniom wieku, dało mu naukę. Onegdaj senat zajął się sprawami zewnętrznemi. P. de Saint Germain oświadczył się za przymierzem angielskim ala zapytał się co znaczą ciągłe zbrojenia Anglii i czy nie można przyjść do ugody ograniczającej te zbrojenia? Żaden minister nie śmiał odpowiedzieć na to niedyskretne a smutne pytanie. Parlament angielski wdzięcznie się wyraża o Francyi i cesarzu, ale Anglia groźnie się zbroi i znajduje się obecnie w stanie wojennym, którego nie usprawiadliwia sprawa amerykańska. P. de Bourqueney były ambasador w Wiedniu, dotknął sprawy rzymskiej. Oświadczył się on za władzą świecką papieża, nie wchodząc »w rozciągłość jej granic« (mówca jest za mezzo termine z ograniczeniem papieztwa do Rzymu i jego okolic), pochwalił cesarza że we Włoszech stara się pogodzić zasady religii z zasadą narodowości i one zmusiły prezesa do przerwania posiedzenia. Po uciszeniu się sali, p. de Boissy zapytał czy ks. Napoleon wyjaśnił politykę rządową ale p. Billault wyparł się mowy księcia jak najwyraźniej i zapytał: co znaczą rzęsiste oklaski które rozległy się w parlamencie angielskim, kiedy lord Palmerston oświadczył się za zupełnem obaleniem władzy świeckiej papieżów? I na to pytanie nie odpowiedział żaden minister.

Wczoraj toczyły się wyłączne rozprawy nad sprawą rzymską. Rozpoczął je jen. Gémeau, który przez niejaki czas dowodził w tem mieście załogą francuzką. Po nim przemówili pp. Bonjean i de la Gueronnière i oświadczyli się za pojednawczą polityką cesarską. Ostatni mówca wyjawił tajemnicę, z której się pokazuje że ks. Napoleon przyczynił się do zawarcia pokoju w Villafranca. Dostojny książe przyznał się do tego i dodał że spełnił rozkaz swego panującego i kuzyna, któremu myśli być zawsze posłusznym. Dziś zaczęły się rozprawy od mowy kardynała Donnet. Po kardynale zabrał głos ks. Napoleon. Zażądał on wyprowadzenia wojsk z Rzymu i uznania zupełnej jedności Włoch. Krzyki senatu były wielkie.

Starając się przytłumić agitacyę legitymistów, robotników i młodzieży, rząd dał ostrzeżenie dziennikowi Opinion Nationale za artykuły pisane w duchu mowy ks. Napoleona a obrażające senat. Agitacya zdawna ukartowana jeszcze się utrzymuje i ta agitacya jest ciągle różno kolorowa; legitymowska a zarazem i republikańska. Legitymiści odprawili w kościele św. Tomasza z Akwinu nabożeństwo za Borgesa i ich komitety, zbierające się około Marsylii, gotują nową wyprawę do Neapolu. Że swej strony młodzież obrażona za zawieszenie kursu p. Renan, zrobiła manifestacyę przed domem tego krytyka i rozkupiła półtora tysiąca egzemplarzy jego pierwszej lekcyi (policya zabrała resztę egzemplarzy). Robotnicy z przedmieścia ś. Antoniego mają także myśli o manifestacyi i uczynić ją chcą na rzecz ks. Napoleona. Policya chodzi zwykle za bandami robiącemi manifestacye, baczy na porządek, i aresztuje tylko w koniecznej potrzebie, ale jeżeli manifestacye się przeciągną, będzie musiała użyć środków surowszych. Rząd zawiesił kurs p. Pelletana, redaktora Courrier du Dimanche w salonie przy ulicy de la paix. Courrier du Dimanche zapewnia, że pan Thouvenel dał księciu Metternichowi na piśmie tj. drugą notą zaprzeczenie, aby posądzenie o spisku ks. Napoleona było prawdziwe. Courrier du Dimanche dość się rozciąga nad tym przedmiotem et pour cause.

Patrie odpowiedziała dziennikowi petersburgskiemu, który donosząc o mowie pana Larabit w senacie, uczynił nowe obietnice Polsce, z warunkiem, że ona zawrze się w traktatach. Patrie szłusznie rzekła że Polska jest w traktatach, kiedy Rosya wcale ich nie dotrzymuje; że ustępstwo powinno wyjść naprzód ze strony Rosyi.

Jak już doniosłem, agitacya umysłowa nie znajduje rozgłosu. Francuzi rozumieją dobrze swe interesa i rozumieją je często za nadto. Wiedzą oni dobrze, coby sprowadziła za sobą agitacya i jakby ucieszył Europę nowy zamęt we Francyi. Giełda spadła dziś o franka w skutek sprawozdania pana de Jouvenel i obawy giełdy o nową mowę księcia Napoleona w senacie. Konwersya robi postępy i rząd wyciągnie z niej tyle funduszów ile to stanie się podobnem. Jest już 75 milionów renty skonwertowanej. Największa trudność dla rządu wychodzi zawsze ze sprawy rzymskiej. Rząd posłał nową baterыę artyleryi do Rzymu i nie myśli tego miasta opuścić, ale nuż upór, wpływ Anglii i fatalność, skrępują mu ręce i pozbawią go poparcia opinii publicznej! Cesarz był wczoraj rano na polowaniu a wieczorem w operze na »Królowej Saba« pana Gounod. Ile razy zachodzi coś nowego i opinia się ożywia, tyle razy cesarz pokazuje się w teatrach. Wywiera to dobry wpływ na ludność. Mons. Chigi bywa często w Tuileryach, szczególniej u cesarzowej. Zwyczajem swoim cesarz rozmawia z nim spokojnie: »comme si de rien n'était.« Hr. Persigny ma zupełnie inszy temparament. Wiele go też zdrowia polityka kosztuje. Onegdaj był bal maskowy u hr. Walewskiego, na którym pokazali się cesarstwo w dominach. Zbytek, zbytek ogromny, olśnił znowu na tym balu oczy wszystkich. Nie ma prawie w Paryżu rodzin angielskich. Anglicy siedzą u siebie, zbroją się i musztrują swą milicyę.

Courrier du Dimanche obraca się ciągle do legitymistów, młodzieży i robotników i zamieszcza adresa tych ostatnich przesłane do p. Ganesco. Zdając w dzisiejszym numerze sprawę z obrad senatu, pan Pelletan dotknął znowu Polski, nie śmiąc jednak całej swej myśli objawić. Jak mylili się ci, którzy dając się omamić liberalizmem Courrier du Dimanche, chcieli używać tego dziennika na korzyść naszej sprawy!

Wczoraj arcybiskup Morlot dał w koszarach »Ecole militaire« pierwszą komunią dzieciom żołnierskim. Obchód ten religijno wojskowy był bardzo piękny.

Federaliści amerykańscy odnieśli zwycięztwo nad konfederatami. Jest to kara Boska, którą ściągnęli na siebie konfederaci. Ci arystokraci z herbem niewoli murzynów, zerwali unią z przyczyny, że prezydent Lincoln nie należał do ich bandy, choć ten prezydent nie myślał o zniesieniu niewoli. Był to z ich strony czyn czysto ambitny, ale ręka Boska ściągnęła na nich zasłużoną karę. Konfederaci zostaną ukarani utratą prezydencyi i utratą pańszczyzny murzyńskiej.

Prefekt policyi ostrzegł szukających awantur i fortuny w emigracyi za granicą Francyi, ze w Persyi nie ma złota, że ci co się tam udali znajdują się w okropnej nędzy. Jest to ojcowskie ostrzeżenie, z którego nię jeden skorzysta.

Włochy.

Król Wiktor Emanuel podpisał przed kilku dniami dekret powiększający artyleryą. Składać się będzie teraz z 72 bateryi i 432 armat polowych i 8 bateryi zakładowych (48 armat).

Wiadomości literackie.

Poznań, 9. Marca. — Dnia 3. Marca r. b. odbyło się pięćdziesiąte trzecie posiedzenie wydziału nauk przyrodzonych Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych wydziału i krótkiej dyskusyi nad środkami urzeczywistnienia projektu, który na posiedzeniu z dnia 22. Października 1860 r. ś. p. hr. Tytus Działyński do dziełka o roślinach skryto-kwiatowych mianowicie o grzybach, dla ludu wiejskiego z łona Towarzystwa przyjaciół nauk wyjść mającego, ofiarując zarazem znaczny dodatek do kosztów druku takowego, zrobił, zdał pan Dr. Szafarkiewicz, powodowany interesem, który wydział na jednem z ostatnich posiedzeń co do istnienia i rozwoju laboratoryum

chemicznego objawił, jako członek zarządu Towarzystwa centralnego rolniczego, któremu laboratoryum to przekazane zostało, sprawę co do środków przedsiewziętych ku zorganizowaniu go na taką stopę, jakiej czas i stosunki dzisiajsze już wymagają, i wynurzył nadzieję, iż w osobnym lokalu urządzona i w asystenta wyłącznego zaopatrzona pracownia w krótkim czasie działalność swą rozwijać zacznie. Obecni członkowie wydziału usłyszawszy z najżywszym udziałem sprawozdanie p. Dr. Szafarkiewicza, wynurzyli swe zadowolenie za zajęcie się tak gorliwe tą sprawą, dla zarządu Towarzystwa centralnego rolniczego, a mianowicie dla osobno na ten cel ustanowionego kuratoryum. Następnie oświadczywszy p. dr. Szafarkiewicz, iż dr. Matecki, który miał mieć rozprawę, z powodu nowo zaszłych nieprzewidzianych przeszkód na posiedzeniu obecnem być nie może, i że on sam, przysposobiwszy się na prędce, zastąpić go jest gotów, miał na życzenie obecnych zajmujący wszystkich nie mało wykład »o gazie«. Wspomniawszy, że gaz z drzewa lub węgla kamiennego się wyrabia i wykazawszy powody, czemu takowy tylko z węgli angielskich, a nie innych jako to szlązkich itp. wydobywają, wynurzywszy potem nadzieję, iż przy sposobie dokładniejszego oczyszczania i koncentrowania torfu gaz z czasem z takowego wiele tańszym kosztem rozwijać będzie można, przeszedł p. referent końcem do objaśnienia teoryi, na której się zasadza jenialny pomysł gazomierza, a mając takowego jeden egzemplarz pod ręką, rozwinął w jasnych słowach cały skład jego i sposób niechybny pokazywania drogą zegara ilości przepuszczonego gazu.

Posiedzenie zakończyło się oświadczeniem sekretarza, iż wspomniana Dr. Mateckiego rozprawa »o znaczeniu moczu w medycynie, agronomii i technologii« na następnem posiedzeniu, które w d. 17. Marca r. b. odbędzie, odczytaną zostanie.

Przybyli do Poznania dnia 12. Marca.

BAZAR: hr. Bnińska z Karny, Gutowska z Ruchocina, Lutostańska z Polski, Chłapowski z Bonikowa, Koczorowski z Mikoszek, hr. Węsierski z Wróblewa, Feldmanowski z W. Jezior, Magdziński z Szamotuł.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bandelow z Dobrzycy, Schwarz z Nakła, Vertelsmann z Marzewa, Dinger z Berlina, Schottländer i Seelhorst z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Bereznicki i Zweigert z Berlina, Waligórski z Rostworowa, Karczewska, Żychlińska i Kurnatowska z Rumianka, Gärtner z Wrocławia, Turno z Słopanowa, Grudzielski z Lubeignewa, Chełkowski z Kuklinowa, Zgorzalewicz z Gize, Fritz z Sierakowa, Klug z Mrowina, Black i Rambor z Grodziska.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Karczewski z Lubrzy, Schulz z Strzałkowa, Pokłatecka z Pierzysk, Piasecki z Gniezna, Wodpol z Rogalina, prob. Lewandowski z Kościana, Wendland z Nowegodworu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Pauly z Karlshof, Kamiński z Głuponia, Wurstonlein Krotoszyna, v. Tschepe z Broniewic, Goldschmidt z Berlina, Kuhn, Schulz i Moses z Szczecina, Kahlert z Wrocławia, Seelig z Kolonii.

HOTEL DU NORD: Rünteln z Arnsberga, hr. Kwilecki z Oporowa, Koczorowski z Jasina, Jauernick z Strzeszek, Baranowska z Strzeszewa, Schimmelpfennig v. d. Oye z Kwidzyny.

HOTEL PARYSKI: Karg z Schmiedeberga, Arend z Unisławia, prob.: Winowicz z Starogrodu i Bulczyński z Nietrzanowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Szukalski z Czarnkowa, Bieckwitz z Wrocławia, Laweke z Berlina.

EICHENER BORN: Szyffter z Konina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: v. Massenbach z Białokosza, ul. Wrocławska 39.

SPREDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Gnieźnie, dnia 21. Października 1861.

Folwark **Mąkownica** w tutejszym powiecie położony, sądownie oszacowany na 18,406 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 15. Maja 1862. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu podczas posiadacz

Karól Klug

zapozywa się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj niewypływającéj z ceny kupna swego wynagrodzenia żądają, muszą swe pretensye u Sądu subhastacyjnego zameldować.

OBWIESZCZENIE.

Przy podziale ceny szacunkowéj sprzedanych na subhaście koniecznéj dóbr rycerskich Zakowice w powiecie Pleszewskim dawniéj do Ur. Macieja Bogdańskiego należących, założoną została, względem należności 3000 Tal. zapisanéj dawniéj dla Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiéj na dobrach rzeczonych pod działem III. liczbą 15. folium hipotecznego, mocą obligacyi sądowéj Ur. Macieja Bogdańskiego z dnia 15. Października 1802. r. i w skutek rozporządzenia z dnia 27. Września 1803. r. massa specyalna, a to z kwotą na zaległość ceny szacunkowéj przekazaną 9029 Tal. 17 Sgr. 6 Fen. wraz z prowizyą po 5 od sta od 3000 Tal. od dnia 29. Grudnia 1859. r. ponieważ mniemani następcy prawni Ur. Elżbiety z Sadowskich Bogdańskiéj ani się jako tacy wylegitymować, ani też dokumentu hipotecznego względem należności w wspomnionéj utworzonego przedłożyć nie zdołali.

Wzywają się przeto wszystkie osoby nieznajome, któreby jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze posiedziciele zastawu, lub innym sposobem uprawnione, do massy specyalnéj resp. przekazanéj zaległości ceny szacunkowéj pretensye rościły, ażeby się z takowemi najpóźniéj w terminie na dzień 20. Czerwca 1862. przed południem o godzinie 10éj wyznaczonym, do Sądu podpisanego zgłosiły, w razie przeciwnym z pretensyami swemi zostaną prekludowani i wieczne im w tym względzie milczenie nakazane będzie.

Pleszew, dnia 15. Listopada 1861.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Rawicz, dnia 26. Lutego 1862.

Dobra szlacheckie **małe Włostowo**, należące do wdowy ***Anny Karoliny*** z ***Kadlerów Hilbert*** i do ***Fryderyka Moryca Hugona Hilbert***, położone w powiecie Krobskim, oszacowane na 25,473 Tal. 3 Sgr. 9 Fen. według taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Biórze naszém IIIém, mają być

dnia 24. Września 1862.

przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele dopominający się zapłaty z ceny kupna względem pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hipotecznéj, winni się zgłosić z swémi prawami do Sądu subhastacyjnego.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym"

przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17. w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Nasiona żółtych olbrzymich buraków, przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 Tal., macę po 10 Sgr. sprzedaje

C. Heinze,

posiedziciel folwarku w Kłecku, powiatu Gnieźnieńskiego.

Towary na bielnik

przyjmuje ***C. E. Nitsche*** w **Śmiglu.**

Hoyera patentowaną sól w kamieniach do lizania dla bydła

poleca oryginalną sztukę po $5\frac{1}{2}$ Sgr., przy wzięciu 10 sztuk po $5\frac{1}{4}$ Sgr., 30 sztuk po 5 Sgr., jako též przydatne **koryta do soli z lanego żelaza** po 7 Sgr..

Adolf Asch, ulica Zamkowa 5.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) obrot słaby. Na Marzec $43\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Marzec Kwiecień $43\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę $43\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień Maj $43\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Maj Czerwice $43\frac{2}{3}$ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) lepiej się trzymała w cenie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Marzec $16\frac{1}{4}$ pł. i pien. $\frac{7}{24}$ list., na Kwiecień $16\frac{5}{12}$ pł. i list., na Maj $16\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Czerwiec $16\frac{7}{8}$ pł. i pien., na Lipiec $17\frac{1}{6}$ list. 17 pien., na Sierpień $17\frac{1}{8}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Marca.

Pszenica 65—82 tal.

Żyto wiosnę $50\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $50\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.

Olej rzepiowy na Marzec i Marzec Kwiecień $12\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj i Maj Czerwiec $12\frac{23}{24}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec 13 tal.

Olej lniany $12\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{13}{24}$ do $\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $18\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Marca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$101\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	$89\frac{3}{4}$	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{6}{8}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
dito dito	4	101	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$93\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 12. Marca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	26	3	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	21	3	2	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel.	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	22	6	1	25	—
Grochu na pastwę.	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	6	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	13	—	—	17	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	14	6	—	15	6
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F.
Dnia 11. Marca	16	—	—	do	16	2	6
„ 12. „	16	—	—	„	16	2	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.